

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 6 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 24 (1169)

## Walka o pokój i demokrację

### niepodległość narodową ludów i lepszą przyszłość młodzieży świata — hasłem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

#### Przemówienie delegata młodzieży ZSRR na Kongresie w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — W niedzielę na Światowym Kongresie Młodzieży Demokratycznej przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej, sekretarz generalny Komosolu, Michajłow. Mowa jego przebiegała była wielokrotnie o klaskami, po jej zakończeniu sala parlamentu węgierskiego stała się widownią potężnej manifestacji proradzieckiej.

Przewodniczący delegacji radzieckiej rozpoczął od ostrego potępienia kłamstw i oszczerstw, rzucanych na Związek Radziecki przez obóz imperialistyczny. Na szczęście — stwierdził Michajłow — z dniem każdym zmniejsza się ilość ludzi wierzących w te kłamstwa i oszczerstwa.

#### W V rocznicę dekretu o reformie rolnej

Dzisiaj mija pięć lat od ogłoszenia historycznego dekretu PKWN o reformie rolnej. Przedrewolucyjne rządy obszarńców i kapitalistów nie zrealizowały reformy rolnej mimo wielokrotnych obietnic. Dzięki rządowi ludowemu chłopci przeprowadzili w ciągu kilku miesięcy przy wydatnej pomocy Brygad Robotniczych radykalną reformę rolną, rozdzielając między robotników rolnych oraz chłopów mało- i średniorolnych ponad 1,2 mil. ha ziemi obszarńczej i ponownie oddając na terenie Polski centralnej i około 5 mil. ha gruntów na obszarach zachodnich.

#### WIEKOWA KRZYWDA BIEDNEGO CHŁOPSTWA ZOSTAŁA W ZNAČNEJ MIERZE NAPRAWIONA. ZIEMIA PRZESZŁA W RECYTYCH, KTÓRZY UPRAWIAŁI JĄ OD STULECI.

Reforma rolna, odzyskanie dzięki słusznej polityce rządu ludowego i partii Polski przez ZSRR ziem zachodnich, burzliwy rozwój przemysłu, rozkładający przedludnie wsi — wszystko to zmieniło do gruntu układ stosunków agrarnych w Polsce.

Rząd ludowy, przydzielając chłopom ziemię, zapewnił jednocześnie opłacalność produkcji rolnej, utrzymując na ustalonym poziomie ceny produktów rolnych, popierając wydatnie rozwój gospodarki hodowlanej, udzielając mało- i średniorolnym chłopom wszechstronnej pomocy w formie kredytów bankowych, przydziałów doborowego ziarna siewnego, nawozów sztucznych i dostarczania po niskich cenach maszyn i narzędzi rolniczych.

Reforma rolna stworzyła przesłanki do dalszej przebudowy ustroju rolnego Polski.

Dalszy rozwój rolnictwa, podniesienie dobrobytu wsi, wyrównanie wiekowego zacofania kultury rolnej, wymaga stosowania w uprawie rolnej najnowszych zdobyczy nauk agronomicznych i wprężania w coraz szerszym zakresie nowoczesnych maszyn do uprawy ziemi.

Dalsza droga wsi polskiej do wielokrotnie większych plonów wydatnego podwyższenia stopy życiowej i rozwoju kultury wiedzie poprzez rozwój wszelkich form spółdzielczości a zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej. O wyższości tej formy gospodarowania przekonały się już naczestnie setki chłopów polskich — uczestników wycieczek na Ukrainę Radziecką.

W piątą rocznicę reformy rolnej masy pracującego chłopstwa uświadamiają sobie swoje zadania:

zaostreć walkę z wyzyskiem bogaczy wiejskich, korzystając w tym względzie z doświadczeń i pomocy klasy robotniczej; rozszerzyć zakres kontraktacji, uniemożliwiającej wyzysk chłopów przez spekulantów; uczynić jak najaktywniej w pomocy sąsiedzkiej, nieustannie podnosić zasób swoich wiadomości fachowych i rozwijać wszelkie formy spółdzielczości łączącej ze spółdzielczością produkcyjną.

Realizując te zadania chłop mało- i średniorolny stanie się kontynuatorem dzieła przebudowy ustroju rolnego zapoczątkowanego przed pięć laty.

#### NAJSZERSZE MASY WIEDZA DOSKONAŁE, ŻE ZWIĄZEK RADZIECKI JEST NAJWIERNIEJSZYM, NAJSZCZERSZYM I NAJBARDZIEJ KONSEKWENTNYM BOJOWNIKIEM O POKÓJ I PRZYJAŚN MIEDZY NARODAMI.

Państwo radzieckie, kierowane przez wielkiego wodza mas pracujących — STALINA — jest niezawodną ostoją pokoju i demokracji. Nie można zgasić tej prawdy żadnymi potokami kłamstw i oszczerstw.

Następnie mówca podkreślił imponujący obraz twórczej, pokojowej pracy Związku Radzieckiego, w której młodzież radziecka bierze jak najczynniejszy udział.

Przewodniczący delegacji radzieckiej scharakteryzował również sytuację młodzieży w krajach kapitalistycznych, stwierdzając, że GŁÓWNYM JEJ WROGIEM JEST IMPERIALIZM ANGLJO - AMERYKAŃSKI w imię realizacji swych agresywnych planów szafujący krwią ludzi pracy, wyzyskujący bez litości nie tylko dorosłych, lecz i młodzież, a nawet niemleńce dzieci.

Michajłow podkreśla następnie bez nadzieje rachub obozu imperialistycznego. Siły obozu imperialistycznego kurczą się z dniem każdym. Si-

ły obozu demokratycznego są nieprzebrane i wciąż wzrastają. Związek Radziecki kroczy na czele demokratycznych sił całego świata. Państwo socjalistyczne jest główną nadzieją i dumą tych wszystkich, którzy walczą o pokój i przyjaźń między narodami przeciwko podżegaczom wojennym.

W OBLCZY POSTĘPOWEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ CAŁEGO ŚWIATA DELEGACJA RADZIECKA OŚWIADCZA, ŻE MŁODZIEŻ RADZIECKA BĘDZIE ZAWSZE WYKONYWAŁA Z HONOREM SWÓJ ŚWIĘTY OBOWIĄZEK, SWĄ POWNNOŚĆ W WALCE O POKÓJ I DEMOKRACJĘ, ŻE BĘDZIE ZAWSZE WSPÓŁPRACOWAŁA Z KAŻDĄ ORGANIZACJĄ, STOJĄCĄ NA STANOWISKU WALKI O POKÓJ PRZECIWKO WOJNIE.

Dalszą część swej mowy przewodniczący delegacji radzieckiej poświęcił omówieniu wielkich sukcesów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i napiętnował próby rozbięcia jedności młodzieży, inspirowane przez reakcję anglo-amerykańską. Wskazał on przy tym na konieczność zachowania czujności wobec tych wszystkich prób.

Na zakończenie swego przemówienia Michajłow przedstawił 10 propozycji delegacji radzieckiej, w których sprzecywał aktualne zadania Kongresu, kładąc nacisk zwłaszcza na wzmocnienie jedności demokratycznej młodzieży świata oraz na walkę o ekonomiczne i polityczne prawa młodzieży w krajach kolonialnych i kapitalistycznych.

W zakończeniu przewodniczący delegacji radzieckiej oświadczył: „Federacja może dziś z czystym

sumieniem powiedzieć, że dowiodła, iż jest godna zaufania, okazanego jej przez dziesiątki milionów postępowej młodzieży.

Delegacja radziecka zapewniła Kongres, że młodzież Związku Radzieckiego poświęci swoje siły sprawie umocnienia jedności demokratycznego ruchu młodzieży, że będzie czynnie współpracowała z Federacją oraz będzie popierała na całym świecie wszystkie jej począzyny w dziedzinie walki o pokój, niepodległość narodową ludów i lepszą przyszłość młodzieży.

## 300 milionów zł na budowę i remonty indywidualnych domów robotniczych

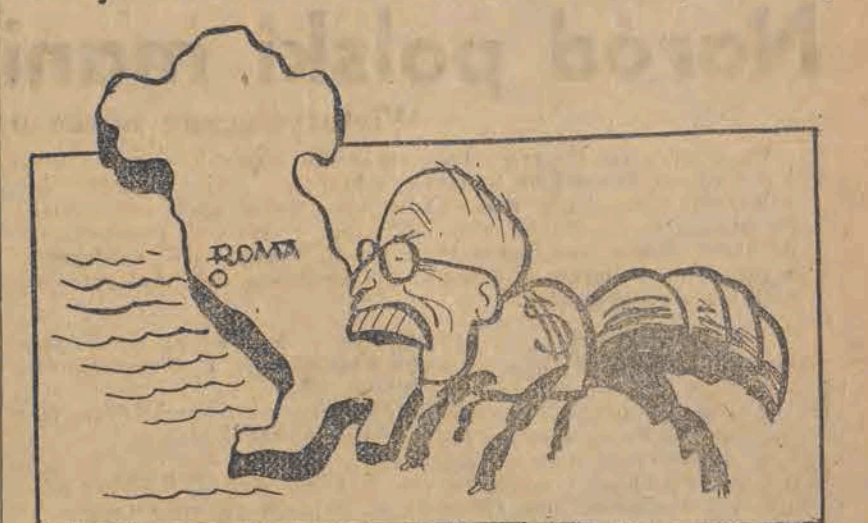
### Bezprocentowe pożyczki dla świata pracy Województwo łódzkie otrzymało 40 milionów zł

WARSZAWA (PAP). CRZZ w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu ustaliła zasady udzielania pożyczek na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych. Pożyczki te udzielane będą z kwoty 300 milionów złotych, przeznaczonych na ten cel uchwałą Rady Ministrów.

Z pożyczek mogą korzystać jedynie pracownicy zatrudnieni w zakładach pracy, podległych b. Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Rady zakładowe lub koła zwią-

## Amerykańska stonka ziemniaczana atakuje Włochy



W północnych prowincjach Włoch pojawił się w ogromnych ilościach tzw. „żuk koloradyjski”, groźny szkodnik roślinny, który stanowi niebezpieczeństwo dla tegorocznych zbiorów kartofli.

Zuk ten, znany u nas pod nazwą stonki ziemniaczanej został zawleczony do Włoch z transportem kartofli amerykańskich, dostarczonych w ramach planu Marshalla.

## W odpowiedzi na groźbę Watykanu Górnicy kopalni „Brzeszcze” przekroczyli swe serwilne zobowiązania

KRAKÓW (PAP). W odpowiedzi na groźbę Watykanu górnicy kop. „Brzeszcze” postanowili pogłębić współzawodnictwo pracy i powiększyć wydobycie węgla. M. in. górnicy ślany nr 28 wezwali do współzawodnictwa górników ślany nr 25, zobowiązując się wykonać w sierpniu br. 180 proc. normy.

Zespół ślany nr 28 nie tylko wykonał lecz przekroczył swe zobowiązanie, uzyskując 181 proc., zaś zespół ślany nr 25 wykonał w tym czasie 160 proc. normy. Wybitny przewodnik pracy, górnik tej samej kopalni, Piwo-warczyk podjął się wykonać w sierpniu 300 proc. normy. Powzięte zobowiązanie Piwo-warczyk przekroczył, uzyskując 306 proc.

## Nowa klęska Czang-Kai-Szeka

### Zrewoltowany generał wypędził kuomintangowców z prowincji Junan Triumfalny marsz Armii Ludowej w połudn.-zachodnich Chinach

PARYŻ (PAP). Z Hong-Kongu do nasza, że generał Lu-Han, który wypowiedział posłuszeństwo Czang-Kai-Szekowi, opanował całą prowincję Junan. Resztki oddziałów kuomintangowskich, które nie przeszły na stronę generała Lu-Han wycofały się w popłochu. Generał Lu-Han za-jął wczoraj stolicę prowincji Junan, miasto Kuming. Zdobył on wiele sprzętu wojskowego, a w tej liczbie 7 amerykańskich samolotów.

Revolta generała Lu-Han oznacza fiasko desperackich planów Czang-Kai-Szeka, który zamierzał zorganizować punkt oporu w rejonie Czang-King. Liczył on na to, że Czang-King byłby w przyszłości zapoatrywany w broń przez mocarstwa zachodnie z Burmy i Hindustanu. Droga z Czang-King do Burmy i Hindustanu wiodłaby przez prowincję Junan. Wypędzenie wojsk

kuomintangowskich z prowincji Junan oznacza więc przerwanie bezpośredniej łączności Czang-King z Burmą i Hindustanem.

NOWY JORK (PAP). „New York

#### Prawo w służbie pokoju

## IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów

RZYM (PAP) — W dniach 28—31 października r.b. odbędzie się w Rzymie IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów pod hasłem „Prawo w służbie pokoju”.

Na porządku dziennym Kongresu

poza sprawami organizacyjnymi, zwłaszcza dotyczącymi współpracy ze Światowym Komitetem Obróńców Pokoju, znajdują się następujące referaty:

- 1) Przestrzeganie zobowiązań międzynarodowych jako warunek pokojowej współpracy narodów.
- 2) Ochrona praw człowieka w sądownictwie karnym.
- 3) Prawo samostanowienia narodów — a walka narodów zwalczających o niepodległość.
- 4) Zakaz produkcji energii atomowej dla celów wojennych.

Generalnymi referentami Kongresu są przedstawiciele organizacji prawniczych ZSRR, Polski, USA i Wielkiej Brytanii.

#### Odezwa Fińskiego Komitetu Obróńców Pokoju

MOSKWA (PAP) — W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym

Dniem Pokoju, fiński Komitet Obróńców Pokoju ogłosił odezwę, w której zapowiada zwołanie w dniu 2 października krajowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet wzywa wszystkie organizacje i obywateli Finlandii do czynnego udziału w walce o pokój, do tworzenia lokalnych Komitetów Zwolenników Pokoju i wybierania swych przedstawicieli na Kongres.

#### Komitet Obróńców Pokoju w USA

#### do Amerykańskiego Kongresu w Meksyku

PRAGA (PAP) — Czechosłowacki Komitet Obróńców Pokoju wystosował depesze powitalną do amerykańskiego kontynentalnego Kongresu w Obronie Pokoju, który rozpoczął się 5 brn. w Meksyku.

Depesza stwierdza, że utrzymanie pokoju powinno być dziełem rąk samych mas pracujących.

Przywiązujemy wielką wagę do Waszego Kongresu i życzymy mu owocnej pracy — piszą czechosłowaccy obrońcy pokoju. — Jesteśmy przekonani, że Kongres Zwolenników Pokoju w Meksyku zjednoczy wszystkie siły mas pracujących Ameryki w walce o pokój.

#### Goście zagraniczni zwiedzają Polskę

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek, dnia 5 września, delegacja zagraniczna na Kongres Połączeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację wyruszyła na 8-dniową wycieczkę krajoznawczą po Polsce.

## 9 września Święto Narodowe w Bułgarii

SOFIA (PAP) — Bułgarskie masy pracujące z okazji nadchodzącego Święta Narodowego 9 września, piątej rocznicy istnienia władzy ludowej, rozwinęły szeroko, współzawodnictwo pracy. 25 przedsiębiorstw prze-mysłu leśnego i drzewnego wykonało już roczne plany produkcyjne. Współzawodnictwo z okazji Święta Narodowego ogarnęło także inne gałęzie gospodarki narodowej.

## Chuligani faszystowscy hulają w USA

Zajścia na koncercie Robesona NOWY JORK (PAP). W miejscowości Peekskill odbył się koncert słynnego śpiewaka murzyńskiego Paul Robesona. Mimo niesłychanego terroru chuliganów faszystowskich, którzy grozili powieszeniem słuchaczy Robesona, na koncert przybyło przeszło 15 tysięcy osób. Faszystki obrzucili publiczność, opuszczając salę koncertową, kamieniami. Przeszło 50 osób odniosło rany.

## Dzieło zbrodniczych rąk Pożary lasów szerzą się we Francji

PARYŻ (PAP). W pobliżu miejscowości Saumenjan w południowo-zachodniej Francji wybuchły nowe pożary lasów. Ogień zagraża okolicznym wsiom. Plomienie ogarniają ciągle nowe tereny leśne. — Kilka tysięcy osób opuściło swe miejsca zamieszkania i znajdują się bez dachu nad głową.

## Indonezyjczycy walczą o wyzwolenie Borneo

HAGA (PAP). Według doniesień z Borneo, w południowej części wyspy w dalszym ciągu trwają zacięte walki między wojskami indonezyjskimi i holenderskimi. W ciągu ostatnich dni indonezyjczycy dokonali dwóch nowych ataków na pozycje holenderskie.

## Churchill — niezawodny przyjaciel brunatnych Niemiec

PARYŻ (PAP). Na konferencji tzw. Unii Europejskiej w Strassburgu delegat brytyjski Mac Millan odczytał memorandum Churchilla, napisane w październiku 1942 r., a więc kilka tygodni przed ładowaniem alianłów w Afryce Północnej. Mac Millan wygłosił plomienne przemówienie w obronie Niemiec i domagał się natychmiastowego przyjęcia Niemiec do tzw. Unii Europejskiej. Na poparcie swego postulatu

Mac Millan odczytał wspomniane wyżej memorandum Churchilla, zawierające obawę przed zwycięstwem Związku Radzieckiego. Churchill w memorandum swym, utrzymanym w tonie antyradzieckim, wyraża strach przed zwycięstwem Armii Czerwonej i przedstawił w zarysach ogólnych program zorganizowania „Stanów Zjednoczonych Europy” wraz z Niemcami.

## Wysług wanie się międzynarodowemu kapitalizmowi doprowadza Austrię do katastrofy

WIEDEŃ (PAP) — W związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, Partia Komunistyczna Austrii wystosowała odezwę do wyborców.

Przed 4 laty — głosi odezwa — partie „narodowa” i „socjalistyczna” wzięły na siebie odpowiedzialność za losy Austrii. Wyniki polityki tej koalicji są katastrofalne.

Plan Marshalla spowodował wzrost bezrobocia i przyspiesza kryzys gospodarczy. Reakcja podnosi górnicy. Panujący w Austrii chaos gospodarczy, grabież mas ludowych i wysługowanie się mocodawcom amerykańskim dezorganizują kraj.

Odezwa stwierdza dalej, że jedynie komuniści pozostawali wierni w ciągu tych lat ludowi. Lecz przy do-

cydowaniu o najważniejszych sprawach ich głosy były zawsze zagłuszane przez głosy obu partii rządzących. W imię walki przeciwko tej koalicji bankrutów politycznych komuniści połączyli się z socjalistami-lewicowcami, aby zjednoczyć masy pracujące w trwałym bloku lewicowym.







# Zbliża się termin spłaty sum zadeklarowanych na budowę Centralnego Domu

## Łódzka organizacja partyjna nie może pozostać na szarym końcu

Gdy w miesiącu maju ub. roku przystąpiono do akcji zbiórki na budowę w Warszawie Wspólnego Domu Partyjnego, z całego kraju posypały się liczne zobowiązania. Towarzysze deklarowali znaczne sumy, które niejednokrotnie przekraczały nawet ich miesięczne zarobki, a które zobowiązali się spłacać w 18 ratach miesięcznych. W tym ofiarnym wysiłku również i organizacja łódzka nie pozostała w tyle deklarując pokazną sumę 83.400 tysięcy złotych i zajmując w ten sposób 8 miejsce w kraju.

Pierwsze miesiące akcji zbiorczej na terenie Łodzi wykazały pomyślny stan wpłat. Jednak w okresie połączeniowym (w styczniu br.) na skutek reorganizacji ewidencji zamiast obowiązującej organizacji łódzka raty miesięcznej, wynoszącej blisko 5 milionów złotych, wypłynęło nie więcej niż 2 miliony. Również i w następnych miesiącach wysokość wpłat miesięcznych nie osiągnęła wyznaczonej wysokości. Nie dziwnego, że wskutek tego organizacja łódzka zajęła ostatnio w wykazie ogólnopolskim ostatnie miejsce. Dla pełnego obrazu trzeba jeszcze dodać, że niektóre organizacje wojewódzkie jak na przykład śląska czy stołeczna znacznie już przekroczyły wysokość zadeklarowanych pierwotnie sum.

Gdzie wobec tego należy szukać przyczyn tego kompromitującego dla organizacji łódzkiej stanu rzeczy? — pytamy pełnomocnika dla akcji zbiorczej na Centralny Dom PZPR, tow. Majkowskiego.

Kontrola akcji zbiorczej, jaką przeprowadziliśmy pomiędzy 1 i 15 lipca wykazała, że w większości swych Komitetów Dzielnicowych nie doceniają doniosłości tych spraw. Akcja zbiórki na Centralny Dom nie była tematem posiedzeń Komitetów Dzielnicowych egzekutyw, odpraw sekretarzy organizacji podstawowej. Członkowie komitetu nie interesują się tymi sprawami, nie badają stanu wpłat ani nie dozorują sprawozdawczości. Mówię o większości komitetów, gdyż zaledwie jedna dzielnica, a jest nią Dzielnica Śródmieście, wywiązuje się należycie z akcji zbiorczej. Pomimo tego, że stan liczebny Dzielnicy Śródmieście od czasu deklaracji, to jest od maja ub. do chwili obecnej uległ zmniejszeniu o 18 procent, reguluje ona składki na Centralny Dom PZPR w wysokości 104 procent zadeklarowanej

początkowo sumy. Pełnomocnik dla akcji zbiórki tej dzielnicy, tow. Jabłoński, odbywa częste zebrania z tymi, którzy są odpowiedzialni za zbiórki w organizacjach podstawowych. Na tych odprawach poucza zebranych o tym, że należy dotrzeć do każdego członka partii i przypomnieć mu o obowiązku regularnego wpłacania rat. Tow. Jabłoński czuwa, aby odpowiedzialni za akcję zbiórki regularnie i w terminie przysyłali sprawozdania ze swego terenu. Toteż niemal żadna z organizacji podstawowych Dzielnicy Śródmieście nie zalega.

Inna jest sytuacja w pozostałych dzielnicach. Wysokość wpłat miesięcznych kształtuje się tam najczęściej w granicach 70 — 80 procent zadeklarowanej sumy, a

na dzielnicy Górnej — Lewej sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Wynika to oczywiście z winy samych pełnomocników, jak i z braku zainteresowania ze strony Komitetów Dzielnicowych, a co za tym idzie, również i komitetów organizacji podstawowych.

Rzecz prosta nie możemy zado wolić się samym stwierdzeniem podobnego stanu rzeczy. Akcja zbiórki powinna się zakończyć i zakończy się na pewno w październiku. Organizacji łódzkiej pozostaje do wpłacenia jeszcze około 16 milionów. To znaczy że w przeciągu dwóch miesięcy trzeba zebrać sumę odpowiadającą mniej więcej trzem miesięcznym ratom.

Przed organizacją naszą staje więc bojowe zadanie: powstała należność musi wpłynąć w ter-

minie do Komitetu Centralnego PZPR. Aby jednak zadanie to zostało wykonane muszą się wykaazać wydatniejszą o wiele, niż dotychczas pracą, wszyscy pełnomocnicy, muszą oni zorganizować stałe odprawy z towarzyszami od odpowiedzialności za akcję zbiórki. Trzeba, aby więcej niż dotąd uwagi poświęciły tej sprawie Komitety Dzielnicowe i organizacje podstawowe. Trzeba, aby każdy członek partii pamiętał o tym, że za deklarowaną przed 18 miesiącami sumą na budowę Centralnego Domu PZPR nie może być słowem, rzuconym na wiatr!

Terminowa wpłata rat na budowę Centralnego Domu musi stać się ambicją każdego towarzysza i całej organizacji łódzkiej.

R. Sch.

# Największa bolączka PZPB Nr 8

## Aby podnieść niską jakość produkcji — musi personel techniczny usprawnić swą pracę

Przedemną leżą zobowiązania, na których przed kilku godzinami złożyli swe podpisy majstrowie „bawelnianej ósemki”. Tekst zobowiązań brzmi wszędzie jednakowo:

„Postanawiam być wychowawcą młodych pracowników i świecić im przykładem, podnosić stale własne i podległego mi personelu kwalifikacje zawodowe, podnosić dyscyplinę pracy przez punktualne rozpoczynanie i kończenie pracy, dbać o odpowiednie wykonanie planów jakościowych i ilościowych.”

Podpisali się majstrowie przedalni, tkalni i wykończalni. Nowy regulamin premiowania nakłada na nich większą odpowiedzialność za pracę podległych im robotników. Nowy regulamin daje im w zamian możliwość zdobycia znacznej nagrody, jeśli ich partia wytwarzać będzie dobry towar.

Ala podpis to jeszcze nie wszystko. Nie jeden z majstrów PZPB Nr 8 musi bowiem wobec faktu podpisania przez się zobowiązań, radykalnie zmienić styl swej pracy.

W miesiącach lipcu i sierpniu „bawelniana ósemka” wykonała w bawelnianym zakładzie swój plan jakościowy. Wiemy wprawdzie, że PZPB Nr 8 posiadają fatalny park maszynowy, że bez przerw w produkcji przeprowadzają kapitalne remonty

budynków, że mają jeszcze wiele innych trudności i przeszkód. Ale w podobnych warunkach znajduje się wiele innych zakładów, które jednak produkują znacznie lepszy towar.

I nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn tych niedomagań „ósemki” jest fakt, że niektórzy majstrowie PZPB Nr 8 nie wypełniają sumiennie obowiązków. O tym mówi sekretarz organizacji podstawowej tow. Sosnowski, dyrektor Łęgosz i o tym mówią robotnicy.

Rozmawiamy z tkaczką, tow. Ireną Pol. Od 16 lat już zatrudniona jest w tkalni. Obecnie pracuje na czterech krosnach kolorowych. Ma opinię rzetelnej, solidnej robotnicy. Stara się zawsze oddać towar pierwszego gatunku. Czasem jednak zdarzy się „sekunda”. Dlaczego? Jest w tym również wina przedalnia, która nie zawsze dostarcza dobrych wątków, ale przede wszystkim — winę ponoszą niektórzy majstrowie. Nie chcą iść do krosien, gdy tkaczka ich wyzywa, nie przeprowadzają dokładnych reperacji.

Nie zwracając głowy, zreperuje sobie sama — zbywając często prośbę o naprawę warsztatu robotnicy. Nie można powiedzieć, że wszyscy, ale takich majstrów jest jednak wielu. Z tych, którzy dobrze wypełniają swe obowiązki, wymienić trzeba Dobrowieckiego, lub tow. Kurka, który umie sobie „wychować” tkaczy. Gdy sam nie może sobie dać rady z brakerobem lub „spólnialskim”, wtedy udaje się z nim do sekretariatu organizacji podstawowej lub do Rady Zakładowej i tam dopiero z pomocą towarzyszy stara się mu przemówić do rozsądku i sumienia. Bardzo często zdarza się, że dzięki takiej spokojnej i rzeczowej rozmowie następuje przełom w pracy złego dotychczas tkacza. Są w „ósemce” majstrowie, mogący służyć za wzór dobrych pracowników i dobrych obywateli, majstrowie, którzy potrafili nawiązać doskonałą współpracę z robotnikami i dzięki temu „partii” ich osiągają dobre wyniki w planach ilościowych i jakościowych.

Ala często słyszy się w tkalni narzekania na majstra Malinowskiego, który jest opryskliwy i arogancki, na Czekalskiego, na Dudkiewicza, zupełnie lekceważącego sobie swe obowiązki, i na wielu innych. Słabi tkacze skarżą się, że nie mają z ich strony żadnej pomocy. Uważają oni, że robotnikiem, który nie wykonuje planów, nie warto sobie w ogóle „głowy zawracać”. Tak było z 19-letnią tkaczką, Eugenią Poddebską, która do niedawna wykonywała swe bazy akordowe w 35 procentach i nikt na to nie zwrócił uwagi. Obecnie przystąpiła do grupy instruktorka, tow. Wieczorkiewiczowa — o której śmiało można powiedzieć, że jest prawdziwą nauczycielką i wychowawczynią młodych tkaczy — i już widać, że Poddebska pracuje o wiele lepiej.

W PZPB Nr 8 zagadnienie szkolenia robotników staje się sprawą doniosłą. Zakłady te posiadają bowiem ponad 50 procent młodych tkaczy, nad którymi trzeba porządnie popracować, żeby wyszkolić ich na dobrych i zdyscyplinowanych fachowców. Zadanie to spoczywa w pierwszym rzędzie na majstrach. Robotnicy dążą do tego, żeby poprawić jakość produkcji. Wyrazem tego są znacznie lepsze wyniki w miesiącu sierpniu, wykonany jest w 108 procentach plan eksportowy. Ale jednak zakłady mogły dalej posuwać się po tej drodze polepszenia swej produkcji, konieczny jest w tej akcji udział wszystkich majstrów.

Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna powinny stale od-

działywać na personel techniczny, używać wszelkich metod, aby wszyscy majstrowie wzięli się do solidnej i rzetelnej pracy. Tylko wówczas nowy system premiowania przyniesie w PZPB Nr 8 pożądane rezultaty.

H. Sam.

# Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Na froncie walki z analfabetyzmem

Niedawno obszerne sala świetlicy Tkalni Nowej przy PZPB Nr 1 była świadkiem niecodziennego wydarzenia. Przy szesnastu małych stolikach, nakrytych białym papierem, za siedzącymi 16 kobiet, zdających w tym dniu końcowy egzamin z I-go stopnia szkolenia dla analfabek.

W programie egzaminacyjnym prze-

widziano trzy przedmioty: język polski ustny i piśmienny, rachunki pamięciowe i piśmienne, oraz podstawowe wiadomości o Polsce Współczesnej. Rozpoczęto od dyktanda kilku zdań. Spracowane ręce robotnic powoli i z namysłem prowadziły trzy młode ołówki. Po 15 minutach oddano karteczki do oceny Komisji.

Sześćnaścioro oddanych prac przy znanym stopniu celujący. Pozostałe po dzielnicy oceny dobre i dostateczne. Jedynie jedna otrzymała wynik nieośmielający, który poprawiła jednak egzaminem ustnym.

Po piśmiennej pracy z języka polskiego i rachunków, przystąpiono do egzaminu ustnego.

Ogół zdających wykazał zupełną poprawność czytania różnym drukiem. W wyniku egzaminów I-go stopnia wszystkie uczestniczki kursu uzyskały świadectwa ukończenia. Jedno świadectwo było celujące, 10 dobrych i 6 dostatecznych. Dziesięć spośród najlepszych absolwentek otrzymało od kierownictwa Domu Kultury upominki książkowe.

Skrótna uroczystość egzaminu zakończyła śniadaniem, poprzedzone krótkim i serdecznym przemówieniem p. d. inspektora ob. Duńcowej i sekretarza Rady ob. Witkowskiej, którzy podkreśliły wysiłek Rady, zdających do wypełnienia analfabetyzmu — spuścizny sanacyjnego reżymu, oraz zachęciły zebranych do dalszej pracy nad pogłębieniem zdobytych podstaw nauki.

Władysław Balory  
Korespondent fabryczny z Gazowni Miejskiej

Wi. Czekański  
korespondent „Głosu” z PZPB Nr 1

## Ponad 1 milion zł oszczędności

Choć kierownictwo naszej fabryki — Łódzkiej Zakładów Aparatów Niskiego Napięcia Zakład „A” 22 — nie przejawia zbytniego zainteresowania przodownikami pracy i racjonalizatorami, to jednak ruch racjonalizatorski rozwija się u nas coraz bardziej.

Młoda racjonalizacja i wynalazczość przyniosła nam już w tym roku ponad milion złotych oszczędności. Do najważniejszych pomysłów należy za-

liczyć tutaj przyrząd, skonstruowany przez ob. Bartosa, który rozcina taśmę izolacyjną. Dotychczas taśmę taką rozcinano ręcznie. Po zastosowaniu nowego rozcinacza fabryka uzyskała około 700.000 złotych oszczędności.

Drugim pomysłem, który przyniósł nam 300.000 złotych oszczędności, jest zastosowanie taśmy z miedzianej blachy zamiast plecionki antenowej. Od dłuższego czasu odczuwaliśmy dotkliwy brak tej plecionki, co groziło nam niewykonaniem planu. W tej chwili zagadnienie to zostało rozwiązane dzięki pomysłom ob. Roszkowskiego, ślusarza tejże fabryki.

Następnym pomysłem racjonalizatorskim — to klejenie termicznych płyt nowo zastosowanym środkiem i sposobem, opracowanym również przez ob. Roszkowskiego.

Nie mniej ważnym pomysłem jest projekt tow. Czesława Gryglickiego, który skonstruował przyrząd do krapowania sprężyn z taśmy miedzianej przy produkcji przelączników typu HK.

Prócz wymienionych pomysłów jest wiele takich, które mimo ich zastosowania przez robotników pozostały niezrealizowane, dlatego, że robotnicy po prostu nie zgłosili ich. Wina tu ponosi kierownictwo zakładów, które nie zwraca odpowiedniej uwagi na robotników-wynalazców, nie otacza ich dostateczną opieką i tym samym, nie tylko, że nie przyczynia się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, ale nieraz wręcz hamuje go. Sytuacja ta musi ulec zmianie. Zarówno racjonalizatorzy, jak i ich wynalazki, muszą być odpowiednio oceniani i nagradzani.

Mikołaj Kopczyński  
korespondent fabryczny z ŁZWMN Zak. A 22  
Korespondent fabryczny „Głosu”

# NA FRONCIE WSPÓŁPRACY

## Jak należy pracować w Polsce Ludowej



Tow. H. Śmiechura z Zakładów Pasmanterii Łódź-Południe

Kto pracuje najlepiej w Zakładach Pasmanterii Łódź — Południe? W odpowiedzi sekretarz organizacji podstawowej wylicza wiele nazwisk. Zatrzymujemy się przy pierwszym — tow. Heleny Śmiechury, tkaczki „na gumie”.

Jakże odbywa się tkanie gumy i czemu tow. Śmiechura zawdzięcza opinię najlepszej pracownicy tego oddziału?

Na szerokim krośnie, które obsługuje tow. Śmiechura, znajduje się 45 pasemek różowej gumy białozłotej. Każda taka wązka tkanina powinna być bez błędów. Tow. Śmiechura czuwa, aby wszystkie zadania pracowały dobrze, aby

każda tkanina przesuwała się równo i bezustannie do skrętniki, umieszczonej pod warsztatem.

— 36 lat pracuję już w tej fabryce. Ale najlepiej „iść” mi roboty teraz, gdy wiem, że pracuję dla dobra i korzyści całego społeczeństwa, gdy za mój trud czeka mnie zaszczytny tytuł przodownicy pracy, oraz uznanie i szacunek powszechny.

100 procent przymy 1 115 procent wykonania planu produkcyjnego — oto osiągnięcia tkaczki Heleny Śmiechury. Oto dowód, jak można i należy pracować w Polsce Ludowej. (Sam.)



# PROMYK

## Nowa szkoła



Drewniane, spryskane wapnem rusztowania oplatały jeszcze wysoki, trzypiętrowy budynek, gdy już wrześnie słonko przegłądało się w wyszczynionych szybach dużych okien. U dołu, przy szerokim wejściu czerwieniła się na jasnej ścianie budynku tablica z białym orłem i napisem — Publiczna Szkoła Powszechna.

Józek i Lolek pamiętają, jak na tym miejscu, gdzie teraz stoi ich nowa, piękna szkoła, był duży plac z wydeptaną trawą i wiesznie oskubanymi, chęrlawymi krzaczka mi po bokach. Tutaj odbywały się wszystkie mecze w piłkę nożną ich ulicy z sąsiednimi. Tu chłopcy urządzali przeróżne gry i bójki. Tak było każdego popołudnia, chyba, że pogoda nie pozwalała nosa z domu wychylić. Choć i przed południem też plac nie świecił pastkami. Szkoła, co jest na trzeciej ulicy, ledwie połowę dzieci z ich dzielnicę mogła w ciasnych klasach pomieścić. Ci, dla których nie starczyło już miejsca, albo cho dziłi, gdzieś na drugi koniec miasta do szkoły, albo ku ciagłemu utrapieniu rodziców zabawiali się na placu.

O, wszyscy, nie tylko Józek i Lolek, cała dzielnica doskonale pamięta, jak na wielki plac zaczęły wozy i auta zwozić cegły, piach, wapno, belki. — Będą budować nową szkołę! — powtarzał jeden, drugiemu, a chłopcy już zaczęli robić zakłady, jaka ta nowa szkoła będzie. Ba! Nawet wybuchł wielki spór między dziewczętami, o to, czy w nowej szkole postawią doniczki z kwiatami w klasach, czy też w skrzynkach przed oknem. Ale, dziewczęta zawsze się o takie drobnostki martwią, kiedy tymczasem nie wiadomo, czy podciągną mury do trzeciego, czy do drugiego piętra, zastanawiali się chłopcy. A może wyciągną tylko do pierwszego — powiedział kiedyś Franek spod 17-tego. — Po tym chodził przez tydzień z okiem w ciemnej obwódce. Bo chłopcy od pierwszej chwili pokochali nową szkołę, byli z niej dumni i wie rzyli, że będzie piękna, duża, trzypiętrowa, wszystkie dzieci z ich dzielnicę znajdą w niej miejsce, — a ten Franek, o jednopiętrowej gładził! Wszyscy; od małych, ledwie przebiegających nóż-

kami pędaków, aż po siwych, pod pierających się laskami sędziwych obywateli, pilnie obserwowali budowę, śmigające ku niebu czerwone ściany szkoły i wypełniające się szybko przegrodami, podlogami i schodami wnętrze.

Będzie nasza szkoła na wrześnie gotowa?! — Pytali się niecierpliw — Będzie, będzie — Odpowiedzieli z wysokimi rusztowań robotnicy i murarze. I wrześnie, długie, bańko-czerwone flagi spłynęły aż z trzeciego piętra ku ziemi na froncie budynku. Wewnątrz szkoły wszystko błyszczało świeżością i czystością. Widne, duże sale, szerokie, jasne korytarze wypełniła młodzież i starsi. Dzisiaj pierwszy dzień w nowej szkole! — Podwojną uroczystość. Otwarcie nowego roku szkolnego odbyło się uroczystość w dużej sali.

„Rozpoczynamy naukę w nowych, wspaniałych warunkach — powiedział kierownik szkoły. — I my mamy obowiązek naszą pracę i naukę postawić na takim poziomie, aby była godna wysiłków, jakie nie szczędzi Państwo na odcinku szkolnictwa. Miliardy złotych rząd ludowego państwa przeznaczają na budowę nowych szkół. Na terenie całego kraju wznosi się dziesiątki i setki budynków szkolnych, takich, jak nasz. Starczy w nich miejsca dla wszystkich dzieci w Polsce.

Józek — szepnął do ucha koleżki Lolek, — pamiętasz słowa naszego drużynowego na ostatnim ognisku obozowym — Idziemy z nowym doświadczeniem i energią do pracy i nauki. Idziemy do swoich środowisk, świadomi, że nasza, harcerska postawa będzie pobu-

działa innych do nowych, wielokrotnych wysiłków. Tak — My dotrzynamy słowa — odpowiedział Józek. Nasz wysiłek przy nauce jest równie ważny dla Polski, jak wysiłek robotnika przy maszynie, czy rolnika w polu.

## Wypracowanie

zmarzniętym czołem, mierzwiąc nerwowo czuprynę Kazik Majchrzak „stawia” szybko litery w szkolnym zeszytce.

„Polacy walczyli nie tylko za swoją wolność, ale i za wolność innych narodów. Bohaterska Brygada im. Dąbrowskiego pomagała naszym hiszpańskim braciom obalić jarzmo faszystowskiego gen. Franco. Ci sami Dąbrowszczacy z generałem Walterem-Swlerczewskim na czele byli jedynymi z pierwszych, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem...”

Nauczycielka kiwa z uznaniem głową. Ano, Kazik dobrze pamięta, że jego starszy brat padł w

1936 roku w boju pod dalekim Madrytem.

„Nie mogłam się powstrzymać od lez, gdy byłam z matką na „Ulicy Granicznej”. Natan tak mi przypomniał mojego stryja, który też walczył w czasie powstania getta warszawskiego i podobnie jak Natan, zginął w podpalonym przez Niemców domu-twierdzy...”

To mała Ala odnawia w wypracowaniu żalobę wojenną swojej rodziny, z której tylko ona z matką ocalały.

„Pani!” przechodził dalej do pierwszej ławki, w której zasiada „pierwszy uczeń”; syn żołnierza spod Lenino, Wladek Kuliński.

„Bli nas Niemcy we wrześnie 1939 roku — pisze Wladek — bomo do wojny nie byli przygotowani, a panowie Rydzy i Becko wie razem ze zdrajcami angielskimi kraj nasz w niewolę Hitlerowi zaprzedał, ale za to później, kiedy Hitler napadł na Związek Radziecki i zaczął dostawać w skórkę, a patriotom polskim udało się spełnić życzenia całego narodu i polczyć się w walce z bohaterką Armią Radziecką, wówczas to my, u boku żołnierzy radzieckich biliśmy zlenawidzonego Niemca

## MACIUS W SZKOLE

„Serwus!” „Jak się masz?” „Cześć!” „Czuwaj!” — Na boisku szkolnym okrzyki lecały we wszystkie kierunkach, budząc echa po korytarzach i klasach. Mury szkolne nabierają życia po dwumiesięcznej ciszy i wycoczynku. A na boisku już ruch niebywały. „Wojtek, gdzie byłeś w lipcu?!” „Łokietek” — widziałem cię we Wrocławiu! „Maciuś, mom drużynę Timura!”. Każdy krzyczy, skacze, śmieje się, byle przedzi i bardziej zadziwić kolegów swymi zdobyczami i przeżyciami wakacyjnymi. Ale najwięcej wrzasku, to już leciało od zrudziałego klombu, gdzie zebrał się ze swoimi kolegami Maciuś. Aż topole nad nimi traciły liście. „Maciuś, czy te raki mocno cię poszczypały! — Dopytuje się Wojtek. „A zasuszyłeś sobie płatki kwiatów z bukietu przodownika pracy! — stara się przekrzyknąć wszystkich Wanda — zamień się ze mną na jeden plutek — dostaniesz znaczek z Hondurasu!”. Maciuś odpowiada, opowiada, krzyczy, wita się, znów stara się przekrzyknąć kolegów.

Wiadomo, pierwszy dzień w szkole, jak że tu zaraz wszystko wypowiadzić, i tydzień na to nie starczy.

Wreszcie w wesoły, głośny gwar na boisku wcią się ostry, donośny głos dzwonka, na lekcje. Gwar na chwilę przycichł, po tym wybuchnął z jeszcze większą siłą

i pomknął wraz z uczniami do klas i korytarzy.

Klasa Maciusia dostała jasną salę z trzema rzędami nowych, błyszczących ławek. Każdy wybrał sobie „swoją” ławkę. Maciuś usiadł z Edkiem w trzeciej ławce od okna. Wyciągnął z zadowoleniem nogi pod ławkę, ostrożnie by nie zbrudzić podławy i z zadowoleniem spoglądał na czysty, błyszczący przed nim pulpit. O jak przyjemnie będzie się w tej nowej klasie uczyć — myśli Maciuś — tak czysto, przestrannie.

Z końca klasy podniósł się nagłe straszliwy wrzask. Trudno było się zorientować co zaszło. W rogu, przy ostatniej ławce grupa chłopców okładała się pięściami i tarmosiła za zwichrzone czupryny.

Maciuś, już chciał przeskoczyć przez ławkę, kiedy się powstrzymał i obieg wokół świeżo, czyste ławki. Nie można przecież skakać po ławkach, jak po zielonej łące.

Kolejdy rozdzielili walczących. — On, jest, jest... zaspany Wacek pokazuje palcem na Bronka, który siedzi na podłodze i rozciera sobie łokieć. — Kim jest? — Maciuś patrzy na Bronka, który coraz bardziej się czerwieni. Cała klasa patrzy na Bronka. —

— On na nowej ławce chciał wycinać scyzorykiem litery — krzyknął Bronek. Hałas się zrobił w klasie nieopisany i Bronek znów by oberwał, gdyby Maciuś energicznie nie interweniował. — Odprowadź go do wychowawcy — krzyknęli niekierzy chłopcy.

Kiedy się trochę uspokoiło, Maciuś stanął na środku klasy i powiedział do kolegów — Chłopcy źle zaczynamy, w klasie u nas mu si być zgoda, a jak ktoś zawini, to nie z pięściami na niego, ale najpierw stwierdzimy wszyscy winę, a potem karę sąd koleżeńsi wyznaczy. Bronek odpowie przed nami za swoją lekkomyślność, nie będziemy z każdą sprawą do wychowawcy biegać, on ma i tak wiele kłopotów na głowie. Nasz samorząd klasowy winien z wychowawcą współpracować, pomagać mu. Proponuje, abyśmy dzisiaj wybrali zarząd. Nikt nie zawahał, jak w drzwiach klasy stanął ich wychowawca i przystąpił do rozmowy z chłopcami.

— Brawo Maciuś! — odezwał się, kiedy ten skończył. — Ja jeszcze dodam chłopcy, że w szkole zdobywanie nie tylko wiedzy z książek, ale również uczyć się życia zbiorowego, poznajcie jego formy organizacyjne w naszym środowisku szkolnym. Jestem z was zadowolony, że rozumiecie wartość wspólnego mienia, bo ławki w klasie nie są „moje” albo „twoje”, ale nasze, wspólne, i o każdą z nich, nie tylko o „swoją” trzeba dbać. A sprawę Bronka oddaję w ręce klasowego sądu koleżeńsi.

Teraz chłopcy, wszyscy na młósc, zrobimy pierwsze zebranie zarządu klasowego. Na przewodniczącego zebrania proponuję Maciusia.

Gromkie brawa były odpowiedzią całej klasy, aż woźny zdziwiony takim halasem zjrzął do klasy.

## Rzeczy ciekawe

### Dlaczego pokrzywa parzy

Pokrzywa obdarzona została przez naturę potężną bronią: parzy każdego, kto ją dotknie, a mechanizm tego urządzenia obrony jest dziełem natury wprost mistrzowskim.

Liść pokrzywy pokryty jest drobnymi włoskami. Każdy włoszek jest wydrążony w środku i sztywny; u podstawy posiada giętki pecherzyk, a na wierzchołku małe kulce.

Gdy ręką dotknemy liścia pokrzywy, kulka pęka i wylania się z niej tak cienkie i ostre zakończenie włoska, że przebija skórę.

Na tym się jednak nie kończy nacisk naszej ręki na powierzchnię liścia powoduje jednocześnie naciśnięcie pecherzyka, z którego wydziela się i poprzez włoszek wypływa pod naszą skórę odrobina trującego płynu.

Uczeni zbadali ów płyn wydzielaający się z włosków pokrzywy. Okazało się, że zawiera on dwa rodzaje trujących składników: jeden z nich wywołuje wrazenie silnego, lecz krótkotrwałego spazmu, drugi zaś — dłużej trwające swędzenie.

„Pani” chodzi po klasie i raz po raz rzuci okiem na głowy uczniów i uczennic, pochylonych nad wypracowaniem szkolnym. Tytuł wypracowania brzmi: „Jaka nauka wpływa dla nas z wrześnie 1939 roku?”

— Ciekawe, co też te smyki na ten temat napiszą? — myśli „pani”, spozierając z zainteresowaniem na zeszyt Tadzia Mańkowskiego.

„Nie zapomniemy nigdy katowni Oświęcimia. Hitlerowcy nie mieli litości ani dla kobiet, ani dla dzieci. Chcieli wyniszczyć cały naród polski i gdyby nie przyszła pomoc ze Związku Radzieckiego i nie przyniosła nam wyzwolenia...”

Tak pisze Krystia Wojciechowska, której matka zginęła w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Od jej ławki „pani” przechodzi wolno do następnego ucznia. Ze

## Jak Jacusiovi wiatr 100 złotych zmienił



L. Pantelejew Tłum. Helena Bobinsko

# NOWA

(Ciąg dalszy)

— Trochę cieplej — odrzekła nowa.

Raptem zwoiniła kroku, spojrziała na swoją koleżankę i zagadnęła:

— Powiedz, to bardzo głupio, że tak beczalam dziś w klasie?

— Nie, dlaczego? wrzusiła ramionami Liza. — U nas też dziewczynki płaczą... A ty czemuś płakała? Co ci się stało?

Myślała dlaczego, że nowa jej nie odpowie, ale ta spojrziała na Lizę i powiedziała:

— Tatusi mi zaginał...

Liza aż stanęła ze zdziwienia.

— Jak to zaginał?

— On jest lotnikiem — powiedziała nowa.

— A gdzie on... tam u was zaginał?

— Nie, tutaj — na tym froncie. Liza otworzyła usta.

— On jest na wojnie?

— No, rozumie się powiedziała nowa.

Liza spojrziała na nią i zobaczyła, że znnowa ma łzy w oczach.

— Dlaczegoś milczała, nie nie powiedziałaś.

— A co tu mówić? Teraz przecież wszyscy mają na froncie to ojców, to brata...

— A jakże on zaginał? — pytała Liza.

— Jak w ogóle na wojnie. Po-

leciał i nikt nie wie, co się z nim stało. Już półtora miesiąca listów od niego nie było.

— A może nie ma czasu? — niepewnie zauważyła Liza.

— On nigdy nie ma czasu — powiedział nowa — a jednak we wrześnie przysłał nam stamtąd aż osiem kartek.

— Tak — pokiwiała głową Liza — a wyście dawno stamtąd przyjechały?

— Myśmy zaraz z nim przyjechały, jak tylko wojna się zaczęła — na trzeci dzień! Jego wyznaczili na dowódcę eskadry.

— I sama twoja przyjechała?

— Rozumie się.

— Och, na pewno też się niepokoi? płacze na pewno, prawda?

— Nie — powiedziała nowa — moja mama umie nie płakać!

Spojrzała na Lizę, uśmiechnęła się przez łzy i powiedziała:

— A ja, widzisz, nie umiem...

Liza pragnęła jej powiedzieć ja kieś dobre, ciepłe, pocieszające słowa, ale w tej chwili nowa zatrzymała się i wyciągnęła do niej rękę.

— Do widzenia. Dalej pójdę już sama.

— Dlaczego? — zdziwiła się Liza — przecież to jeszcze nie Kowienki zaulek... Ja cię odprowadzę.

Nowa spojrziała na niego zdziwiona. A Wołodia mlasnął językiem, zakreślił się na pięcie i zaczął naciagać palto w jakiś dziwny sposób, wsuwając ręce w oba rękawy od razu.

Przez Wołodie nową nie udało się wyjść niepostrzeżenie ze szkoły. Podczas gdy się ubierała, szatnia zapemniła się dziećmi. Zapinając po drodze swoje krótkie paletko z zajęczym kołnierzem, wybiegła na ulicę. Tuż za nią wybiegła na ulicę Liza Kumaczowa.

— Morozowa, ty w którą stronę? — spytała.

— Ja tedy — wskazała na lewo Morozowa.

— Po drodze mi, znaczy się — powiedziała Liza, chociaż powinna była iść zupełnie w inną stronę. Ale bardzo jej się chciało pogadać z nową.

— Ty, gdzie mieszkasz? na jakiej ulicy? — spytała, kiedy doszły do rogu.

— A bo co? — spytała nowa.

— Nic. Tak tylko...

— W Kowienkim zaułku — powiedziała nowa i poszła przedzi. Liza ledwie mogła za nią nadążyć. Bardzo jej się chciało rozpytywać nową o wszystko, ale nie wiedziała od czego zacząć.

— Prawda, jaka Elizaweta Iwa nowna jest śliczna — spytała.

— Owszem — zgodziła się nowa.

Tu na ulicy w swym lekkim paletku wydawała się jeszcze mniejsza niż w klasie. Nos i policzki poczerwieniały jej strasznie od mrozu. Liza zdecydowała, że na początek najlepiej zacząć o pogodzie.

— U was tam na Ukrainie co? ciepło czy zimnie? — spytała.



## Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY  
Wtorek, dnia 6 września 1949 r.  
Dziś: Eugeniusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY  
Straż Pożarna — 0  
Komisariat M. O. — 63  
Zarząd Miejski — 66  
P. C. K. — 112  
Pogotowie Ub. Społecznej — 10  
Dworzec Kolejowy — 97  
Telegraf — 213  
PZPR — 4  
PZPB — 23  
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143  
Korrespondent „Służby Polsce” tel. nr 6.

## KINA

K no „Polonia” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Młoda Gwardia” część I-sza.

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Żelazny dziadek”. Film dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic”  
— Armii Czerwonej 19, tel. 287.

# Pierwszy zgłosił się zespół Adama Kubiaka

## Zespoły najwyższej jakości stanęły do współzawodnictwa w PZPB

### — Andrychów najgroźniejszym rywalem

Coraz więcej zespołów w całej Polsce za przykładem tkacza Balcerzaka z Łodzi, zgłasza się do ogólnokrajowego konkursu o pierwszeństwo. Zespoły te zobowiązują się do dawanania już od 1-go września jedynie sztuk materiału w gatunku prima i extra-prima.

30 sierpnia przystąpił do konkursu pierwszy zespół PZPB w Pabianicach. Zespół zgłosił wielokrotnie przodownik pracy Adam Kubiak.

Kubiak jest dobrej myśli, ma nadzieję, że jego zespół uplasuje się na dobrym miejscu.

Dalsze zespoły zgłosili 1-go września Subotkowski i Maksymowicz. Zgłosiła się również ze swymi zespołami doświadczona tkaczka Sabina Zych. Organizują się dalsze zespoły, zwłaszcza na oddziale Nr 1. Zgłaszane zespoły składają się z doborowych tkaczy. Wszystko przemawia za tym, że tkacze PZPB w Pabianicach nie odegrają ostatniej roli w konkursie.

Ale zwycięstwo jednego z pierwszych miejsc będzie wymagało wiele wysiłku. Przeglądaliśmy wyniki uzyskane przez wymienionych tkaczy, w ostatnim okresie. Są one lepsze od przeciętnej w zakładach, ale mimo wszystko nie są najlepsze. Przeciętne wymienieni tkacze dają 80-90 procent prymy. Nie jest to źle, ale zbyt mało, by można było marzyć o jakichkolwiek sukcesach na szerszym terenie, w konkursie ogólnopolskim. Zwycięstwo jednego z pierwszych miejsc będzie wymagało już nie 100 procent prymy, ale z tym conajmniej 50 procent extra-primy. Dotychczasowe metody pracy, obecny styl pracy nie są wystarczające dla osiągnięcia przez tkaczy PZPB jakiegokolwiek poważniejszego sukcesu.

Nie mówiąc o konieczności większego „przyłożenia” się do pracy ze strony tkaczy, o potrzebach wzmocnienia uwagi i pilności i przy maszynie, konieczne jest wyzyskanie wszystkich innych elementów pomocniczych, które jednak w decydującym stopniu ułatwiają pracę na tkalni.

Mamy tu na myśli pomoc dla tkaczy ze strony Rady Zakładowej, dyrekcji i organizacji partyjnej. Dotychczas o wynikach pracy takiego czy innego tkacza dowiadywano się dopiero z kwartalnych raportów w międzyczasie zaś tkacz był pozostawiony samemu sobie. Niezbędną rzeczą jest możliwie harmonijna

współpraca między zainteresowanymi tkaczami, a majstrem oddziałowym i radnymi. Tylko wówczas te trudności, na jakie napotyka tkacz, będą mogły być w porę likwidowane i usuwane. Niezbędną rzeczą jest przesyłanie do Rady Zakładowej dziennych raportów z pracy ze spółów konkursowych. Wtedy tylko pomoc Rady nie będzie spóźniona, błędy i braki zaś usuwane w porę. Czasem bowiem jeden zły dzień może zdecydować o całomiesięcznych wynikach. Zespoły konkursowe muszą być otoczone troskliwą opieką i winna im być dana wszelka możliwa pomoc.

W PZPB twierdzą że najgroźniejszymi rywalami w konkursie będą tkacze z Andrychowa. Oni już obecnie osiągają 95 procent prymy, — mówi nam jeden z radców. — Doskonałe wyniki tkaczy andrychowskich nie są przypadkiem, a bazują na zastoso-

wanych w Andrychowie ulepszeniach technicznych. Przy krośnach w Andrychowie są przystawione specjalne metalowe blaszki tzw. „lamelki”. Przez proste połączenie takich lamelk z nitką uzyskuje się automatycznie wyłączenie biegu krosna, jeśli chociaż jedna nitka się zerwie. Rzecz zrozumiała, że przy takim udogodnieniu ilość błędów tkackich w Andrychowie jest znikoma i tkaniny prawie zawsze są w 1-y gatunku.

Warto by się zastanowić, czy podobnych urządzeń nie dałoby się zastosować w Pabianicach.

## Sieradzanie potępił uchwały Watykanu

Dnia 31. 8. 49 r. odbyło się w Sieradzu plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym ob. Marian Sobczak zreferował sprawę uchwały Watykanu. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Sędzia ob. Pawlak (SL) podkreślił, że dekret o wolności wyznania i sumienia jest ze wszelkimi pożądanymi, jest dekretem jasnym na wskroś demokratycznym i nie wysuwającym żadnych zastrzeżeń.

Po dyskusji ob. Golczyk — SL odczytał rezolucję potępiającą uchwały Watykanu, którą zebrani przyjęli jednomyślnie.



Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

## Niechlujstwo i brud

### w niektórych sklepach zagrażają zdrowiu konsumentów

Jeden z naszych czytelników nadesłał nam list o stanie higieny w pabianickich sklepach. Uwagi są niepozbawione słuszności i winny się nimi zająć czynnik troszczą-

ce się o stan sanitarny naszego miasta.

W gorące letnie dni, wszelkiego rodzaju budki z wodą, lemoniadą, czy piwem cieszą się dużym powodzeniem. Większość wchodzących do owocarni, sklepów spożywczych czyni to jedynie dla ugaszenia pragnienia. Kupuje się po prostu szklankę wody albo piwa.

Byliśmy w wielu sklepach pabianickich. Szklanki, jakimi nas czestowano, (z deseniami i wzorami od lepkiej lemoniady i zaszczygłego piwa) budziły obrzydzenie. Sklepiarz z wyraźnym zdumieniem reagował na naszą prośbę o porządne wypłukanie szklanek.

„Wszyscy tak piją i jest dobrze”, burzał się.

Sklepiarze dysponują naszymi zdrowymi płukaniami szklanek.

żoży tanim kosztem centralne ogrzewanie. Jeszcze taniej daje się przebudować sala na wzorową halę sportową, tym bardziej, że pewne urządzenia sportowe tu się już znajdują.

Jesteśmy przekonani, że budynkiem przy ul. Orlej zajmą się odpowiednie czynniki w mieście.

## Hala sportowa zajęta na rupieciarnię

### Budynkiem przy ul. Orlej winny zająć się odpowiednie władze

Dziwne przeobrażenie przechodziła duża hala w budynku murwanym na rogu ulic Marińskiej i Orlej. Halę zbudował Ender i przeznaczył ją na ujeżdżalnię swoich koni. Jeszcze obecnie można obserwować po obu stronach obszernej sali balkony, skąd fabrykant Ender ze swymi najbliższymi przyglądał się manewrowi.

Po tym sał zmieniono w halę sportową. Przymocowane do ścian kosze, zdają się czekać na przyjęcie piłki. Ale pod kosztami piętrzą się dzisiaj zwaliny zniszczonych i połamanych maszyn przedalniczych i tkackich.

Jest to magazyn PZPG starych zwożonych zeszwał maszyn. Podłoga połamana, ściany kompletnie zniszczone, całość robi przygnębiającą wrażenie. Trudno się oprzeć wątpliwościom co do właściwego wykorzystania tej sali.

W Pabianicach istnieje jedna tylko sala teatralna przy ul. Traugutta. Bardzo zresztą niedźna i zupełnie nienadająca się do poważniejszych imprez artystycznych. W Pabianicach nie ma ani jednej sali sportowej, gdzie młodzież nie zrzeczona czy kluby sportowe mogłyby przeprowadzać regularne treningi, czy odbywać zaprawę zimową. Równocześnie zaś sałę, która z powodzeniem można by przebudować na sałę teatralną czy halę sportową, przekształcono w rupiecarnię.

Czy Pabianice mogą sobie pozwolić na to, by sałę nadająca się na cele widowiskowe czy sportowe zamiano w rupieciarnię?

Aby w Pabianicach mogło się rozwijać sport, by umasowienie ne, potrzebne są nie jedna, a 3 sałę widowiskowe. By mógł się rozwijać sport, by umasowienie sportu nie pozostało papierkowym hasłem, w mieście powinny być co najmniej 2 hale sportowe.

### Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Michałak Antoni, Pabianice. 214k

ZGUBIONO legitymację pośrednictwa pracy na nazwisko Sowiński Antoni, Pabianice. 213k

ZGUBIONO kartę RKU, dowód osobisty na nazwisko Paterski Stanisław zam. Szestków pow. Łask. 215k

Zresztą, w jakim u licha celu trzyma się w tej sali potamane maszyny. Jeśli niektóre z nich nadają się do produkcji, to trzeba je do tego celu użyć, po co mają rdzewieć i ulegać dalszemu niszczeniu. Reszta zaś, nienadająca się ani do produkcji, ani do remontu, należałoby przekazać na złom i sprawa byłaby załatwiona. Sportowcy zaś

czy zespoły świetlicowe miałyby porządną sałę.

Budynek nadaje się najzupełniej na przebudowanie go na mały teatr. Mieszczą się w nim obok sałi dość obszerne pokoje, które z łatwością można by przebudować na toalety i szatnie. Obok hali znajduje się farbiarnia. Można by przeciągnąć z fabryki rury i za-

## Symboliczne wieńce dożynkowe otrzymali przodownicy pracy wsi i miast

Niedziela 4 września br. była pierwszym terminem obchodu uroczystości dożynkowych. W 160 różnych gminach naszego województwa odbyły się one niezwykle uroczyste. Ogromne rzesze chłopstwa manifestowały na rzecz pokoju, jedności ruchu ludowego i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Od wczesnych godzin porannych ze wszystkich wsi, należących do danego punktu obchodu zjeżdżały udekorowane wozy z rozśpiewanym i radosnym chłopstwem. Chłop rozumiał znaczenie tego rocznego obchodu, w którym główne rolę odgrywały przodownicy — ludzie pracy. Toteż udział chłopstwa, kobiet, młodzieży był bardzo liczny. Ale oto jak obchodzono święto dożynek w powiecie adamszczańskim.

„Plugiem i motem odbudujemy nową Polskę” — głosił napis na ogromnej tablicy, umieszczonej nad bramą tryumfalną w rezerwiecie spółdzielczej Ładzie w mieście Radziejowice. Dożynki, to nie tylko tańce, śpiewy, muzyka. To podsumowanie osiągnięć na polu rolnictwa, to symbol zakończenia prac przy zbiorze plonów. Tak też rozumieli je chłopcy z Radziejowice. Przybita na drzewie tuż przy wejściu tablica informowała o tegorocznych osiągnięciach w terenie gminy i porównywała je z rokiem 1945. I tak w r. 1945 pszenicę obsiano 102 ha, obecnie 175 ha, żytem 2.480 ha, teraz 2.590 ha. Rzeką uprawiano tylko 4 ha, rok 1949 podniosł tę liczbę do 25 ha. Plantacje buraków cukrowych zajmowały w 1945 roku powierzchnię 2 ha, teraz natomiast już 20 ha. Tak samo wielkie osiągnięcia są w hodowli zwierzęcej. W roku 1945 radziejowiczanie hodowali 710 koni, 915 bydła rogatego, 1.050 sztuk trzody chlewnej. Obecnie ilość koni wnosi 1.165, bydła

2.810 i trzody 2.506 sztuk. Stojący przed tablicą chłopcy z dumą spoglądali na siebie: — „To myśmy to zrobili, my swoją rzetelną pracą”.

Już na kilka kilometrów przed Konstanczowem, gmina Brzeźnica, można było zobaczyć szary wóz, zapelniony młodzieżą i starszymi. Dożynki! Skocznie dźwięki muzyki, przyspiewki i tańce. Jak Konstancyńców Konstancy nowem nie widziano tu jeszcze takiej masy ludzi. Rzędy wozów i samochodów, las chorągiewek i transparentów.

— Nie pamiętam, żeby kiedyś tak uroczyste się odbywały w nas dożynki — mówi drżącym głosem stary, bo prawie 70-letni Jan Piechal. Tyle gości! Patrząc, tam robotnicy z PZPDz Nr 1 z Łodzi, tu dzieci z łódzkiej szkoły i żołnierze. Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej. Dalej znów siedzą robotnicy z Radomska z naszymi chłopami. Razem byli w pracy, razem są na weselu.

— Oj, plon niesiemy, plon, — zaśpiewał, uśmiechając się radosnie.

— Aby tylko była pogoda — myśleli członkowie Komitetu Obchodu Święta Dożynek w Woił Wydrzynej, a licznie reprezentowana na dzieciarnia biegła na grobie, patrzył pod las, czy też czasem się nie chmurzy... I pogoda była. W jasnych promieniach słońca grał wszystkich kolorami barwy korowód dożynkowy. Na przedzie postępowały w barwnych wstążkach dziewczęta, niosące wieńce dożynkowe i korony uwite z kłosów zbożowych. Za nimi szli zaproszeni goście — robotnicy z fabryk, chłopcy, robotnicy i dni z

łożę tanim kosztem centralne ogrzewanie. Jeszcze taniej daje się przebudować sala na wzorową halę sportową, tym bardziej, że pewne urządzenia sportowe tu się już znajdują.

Jesteśmy przekonani, że budynkiem przy ul. Orlej zajmą się odpowiednie czynniki w mieście.

Słusznie wręcza się wieńce zbożowy w ich ręce — mówi ob. Rybak z majątku Wola Wydrzyzna, — bowiem oni wspólnie przyczynili się do jego powstania.

— Cześć przodownikom pracy, bohaterom budowy Socjalizmu! — wzniosła okrzyk na zakończenie swego przemówienia ob. Gawlików, członkini ZMP na obchodzie dożynkowym w Strzałkowie. Później nastąpiło wręczenie przodownikom pracy — rolnikom dyplomów uznania i wieńców dożynkowych. A potem... jednym nasmem ciągnęły się tańce i przyspiewki.

— „A te nasze chłopcy, to się do

Złóż ofiarę  
na  
Odbudowę Warszawy

brze mają, bo do spółdzielni wszystko odstawiają...” — śpiewały dziewczęta.

Albo znów:

— „Naszej Gawlikównie, to dać kołaczy, bo ona dobrze spełnia obowiązek pracy”. Następowyła jedna po drugiej zwrotki skoczne krakowiaka, ułożonego specjalnie na cześć przodowników pracy wsi i miast oraz na ten uroczysty dzień dożynek.

Długo jeszcze w noc rozbrzmiewał park spółdzielczej rezerwy gwarem i dźwiękami muzyki...

(Jot)

## Kontraktacja ziemniaków jadalnych i przemysłowych rozwija się pomyślnie

Poza kontraktowaniem trzody, roślin przemysłowych jak len, rzepak, przeprowadza się również kontraktację ziemniaków. Kontraktacja ta ma za zadanie po odbiorze nadmiaru wyprodukowanych artykułów od chłopów utworzenie zapleczy magazynowych, które pozwoli u nas na równomierny rozdział i dostawę ziemniaków dla województwa łódzkiego i śląskiego.

Pierwszym etapem kontraktacji ziemniaków jest kontraktacja wiosenna (maj, czerwiec), która obejmuje plantacje ziemniaczane. Chłop kontraktujący uzyskuje za dotrzymanie umowy pod względem terminu i ilości premie w wysokości 15 procent ogólnej wartości ziemniaków odstawionych. Tego rodzaju kontraktacja objęła na terenie naszego województwa obszar 1000 ha, z którego spodzie-

żaden z nich jednak nie zmienia wody w zbiorniku i szklanki płucniejszej, zatechłej w końcu wodzie. Czy zmienia się w zbiornikach wodę raz na dzień czy raz na tydzień też pytanie.

Są ludzie, którzy właśnie z tych powodów nie kupują wody w żadnej budce i sklepikach. — Po prostu boją się. Nie chcą zachorować i bodaj że mają rację. Z jednej brudnej szklanki pię gruzlik z otwartą gruzlicą, pię zdrowy człowiek i pię dziecko. Czym to grozi łatwo wywnioskować.

Należy żądać od sklepiarzy czy stych i dobrze wypłukanych szklanek.

Trudno również zrozumieć tych ludzi, którzy z pełnym zaufaniem zaopatrują się w towar w sklepie, gdzie pełno jest much i wszelkiego rodzaju owadów. Muchy oblepiają owoce, siadają na cukrze, bułkach i t. d. — Istnieją w Pabianicach wystawy sklepowe, które dosłownie roją się od much. Łatwo sobie wyobrazić czym grozi kupno pieczywa w brudnej, zaśmieconej, niehigienicznej piekarni.

Zwalczanie brudów, podnoszenie higieny w sklepach jest m. in. zadaniem kontrolerów z Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. Ale sama ludność miasta winna stanąć do walki z niechlujstwem i brudem w sklepach i na wystawach. Nie należy kupować w tych sklepach, w których nie dba się o zdrowie kupującego. Są one rozsadanymi ciężkimi, nieraz zaraźliwych chorób. Trzeba takie sklepy zdemolować. Trzeba dbać o własne zdrowie i zdrowie swoich najbliższych.

S. I.  
Nazwisko i adres znane redakcji.



# Uśmiechnij się!

### PLOTKARZE



W pewnym dzienniku szkockim nkażalo się niedawno następujące ogłoszenie.

## —KONIA—

- ADRIA — „Młoda Gwardia” I seria godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14
- BAŁTYK — „Śpiewak nieznan” godz. 17, 19, 21 film dozwol. dla młodz. od lat 14
- BAJKA — „Przygody Nasredina” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10
- GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 38” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 21
- HEL (dla młodz.) — „Trójka trefi” godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14
- MUZA — „Trzeci szurm” godz. 18, 20 film dozwol. dla młodzieży od lat 14
- POLONIA — „Dni zdrady” godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodz. od lat 14
- PRZEWIOSNIE — „Tragiczny początek” — godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od l. 18
- ROBOTNIK — „Opowieść o prawdziwym człowieku” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 film dozwol. dla młodzieży od lat 14
- ROMA — „Powrót do domu” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7
- REKORD — „Za Wami pójdą inni” dla młodzieży godz. 16 „Cztery serca” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10
- STYLLOWY — „Siedmiu śmiałych” dla młodzieży godz. 16 „Sępy” — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14
- SWIT — „Słońce wschodzi” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14
- TECZA — „Bokserzy” godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodz. od l. 7
- TATRY — „Muzyka i miłość” godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10
- WISKA — „Dni zdrady” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 film dozwol. dla młodzieży od lat 14
- WŁOKNIARZ — „Śpiewak nieznan” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 film dozwol. dla młodzieży od lat 14
- WOLNOŚĆ — „Bokserzy” godz. 16, 18, 20 film dozwol. dla młodzieży od lat 7
- ZACHĘTA — „Ulica Graniczna” godz. 16, 18, 30, 21 film dozwolony dla młodz. od l. 12

## RADIO

WTOREK 6 WRZESNIA 1949  
 11.20 „Uczennica VII B” — słuchawisko. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości popołudniowe. 12.20 Audycja dla wsł. 12.50 (L) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie ludowe”. 13.20 Skrzynka PKK. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obładowa. 14.00 Audycja PKK dla chorych. 14.15 Pieśń Fr. Lista. 14.30 Christian Sinding — Sonata E-dur op. 27. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) „Rolnictwo w planie 6-letnim”. 15.05 (L) Interludium z płyt. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Strachy w gabinecie przyrodniczym”. 15.50 „Walka z alkoholizmem”. 16.00 Audycja sportowa dla młodzieży z okazji „Tour de Pologne”. 16.15 Ostatni numer „Kuzinicy”. 16.20 (L) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (L) Drobne utwory P. Czajkowskiego. 16.40 (L) „Więcej produktów pracy — na wyższe uczelnie”. 16.50 (L) Fragmenty z suit „Arleżjanka” Bizeta”. 17.00 1-szy dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka operetkowa. 18.00 „Z frontu trybun SP”. 18.15 Pieśń. 18.30 „Wspomnienia muzyczne z Festiwalu Międzietego w Pradze”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycej falli”. 19.45 „Opowieść o Chopinie”. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka ta neczna. 22.25 Ludomir Różycki — Sonata a-moll. 22.45 (L) „Ocena pozostałe w mocy”. 22.58 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.30 Utwory J. Sibeliusa. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

„Człowiek, który stracił prawą nogę, pragnie zawrzeć znajomość z dżentelmanem, któremu brak lewej nogi, aby zawiązać spójkę w celu wspólnego kupowania butów i skarpetek. Numer obuwia 43”.

### MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

— Panie profesorze, podobno pana małżeństwo było skutkiem miłości od pierwszego wejrzenia?  
 — A tak. Jedyny raz w życiu, właśnie wtedy zapomniałem włożyć okulary i co gorsza zostawiłem je w domu.

### TRUDNY PROBLEM

Komarek poszedł z żoną do lekarza. Po jej zbadaniu lekarz oznajmia: Pańska żona jest zupełnie zdrowa.

Komarek skrobie się w głowę: Tak, tak, panie doktorze, tylko który z nas ma jej to powiedzieć?

### ZŁE ZROZUMIAŁ

— Panie doktorze, że się czuję — w dołku mnie gniecie, ciągle głowa boli, serce dokuca, spać nie mogę...  
 — Pięćle chyba?  
 — A tak, jeżeli pan doktor będzie laskaw — to cytynówkę!

### GRZECZNOŚĆ NA MIEJSCU

Milicjant prowadzi dwóch sabotażystów do więzienia. W drzwiach jeden z nich, księgowy, kłania się grzecznie i mówi do dyrektora:  
 — Przepraszam, panie dyrektorze, pan ma pierwszeństwa.

### ROZMOWA

— Ach, to ty, mężusiu, już wróciłeś z biura? A ja wciąż jeszcze mówię do ciebie przez telefon.

### SZCZURY ŁADOWE



— A mówiłem ci wczoraj wieczorem, żebyśmy zamieszkałi na pętrze! Ty upierałaś się przy partezle!

## Dział oficjalny ŁOZB Komunikat Zarządu Nr 1

1. Wybrany Zarząd ŁOZB przez Roczne Walne Zebranie ukonstytuowało się następująco: prezes — Elme, I wiceprezes Org. — Saganowski, II wiceprezes Sport. — Sieroszewski, III wiceprezesem wybrano — Tomaszewskiego, przewodniczący WSS — Twardowski, przewodniczący W. Szkoln. — Sikorski, przewodniczący W. Sport. — Tyl, sekretarz — Janiszewski, skarbnik — Daniel, gospodarz — Dąbrowski, kronikarz — Kowalewski.  
 Radni: Bochenek, Borowski, Kapitanat: Kubiak, Klimczak, Raciecki.  
 Sekretariat i skarbnik urzędują codziennie z wyjątkiem sobót i świąt od godziny 18—21 w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67, telefon 114-10.  
 Zebrania Zarządu odbywają się w każdą środę w godzinach 19—21-ej. Wydziały: Sportowy i Spraw Sędziowskich w każdy wtorek 19—21-ej. Wydział Szkoleniowy w każdy piątek 19 — 21-ej.  
 2. Zobowiązuje się kluby do skierowania wszystkich czynnych zawodników do I-go badania wraz z prześwietleniem w Poradni Sportowej.  
 Wynik I-go badania w sezonie 1949-50 odnotowany musi być w książce zawodniczej. Badania muszą być ukończone do dnia 20 września rb. Po tym terminie żaden zawodnik

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Czy za lat kilka będziemy mieli kogo okłaskiwać? Na marginesie VIII wyścigu dookoła Polski

**Nie byłem** w Warszawie, ale doskonale sobie wyobrażam, co musiało dziać się w stolicy w niedzielę wieczór. Nieprzebrane tłumy na ulicach, nieprzebrane tłumy na stadionie Wojska Polskiego. VIII „Tour de Pologne” był imprezą, która interesowała wszystkich, młodych i starych, robotnika i inteligenta — bo to przecież szło o prestiż naszych barw narodowych.

### ZAGRANICZNYCH ZESPOŁÓW KONKURENCYJNYCH

Na startcie tegorocznego wyścigu dookoła Polski stanęło aż 9 zespołów zagranicznych. Pewnego rodzaju rewelacją był w nim udział takich drużyn, jak angielska, włoska, duńska czy szwajcarska. Ze starych znanych startowali: Czesi, Finowie, Rumuni i Francuzi. Widzimy więc, że stawka była doborowa, horoskopów moc. Nas wszystkich interesowało jedno: jak w tym kolowrotku liczącym ckiągłe 2 tysiące kilometrów wyjdą nasi chłopcy?

### NASTROJE PO I ETAPIE

Po pierwszym etapie tym wszystkim, którzy nie doceniali, albo lekceważyli sobie Rumunów (bo przecież jeszcze w wyścigu Praga — Warszawa żadnych cudów nie dokazali — przyp. red.), Włochów czy Duńczyków, bo to przecież nie startowały ich drużyny narodowe, a przedstawiciele związków robotniczych — tym wszystkim powtarzamy po pierwszym etapie zrzędy bardzo miły.

### POCZĄTEK BYŁ ZŁY

Zaczęło się źle. Na mecie w Helenowie pierwszy był Rumun Nicolulescu, za nim Duńczyk Ostergaard i Włoch Locatelli. Pierwszy z Polaków był Wójcik, ale bardzo daleko, na 19 miejscu. Drużynowo zajęliśmy też dalekie miejsce dając się wyprzedzić Danił, Rumunii, Francji, Anglii i Włochom.

### II ETAP POPRAWIŁ NAM HUMORY

Drugi etap poprawił wybitnie naszą sytuację. W Toruniu pierwszy był

Wieżsiński i drużynowo zajęliśmy pierwsze miejsce przed Rumunią. Miły nam się poprawiają. Poczekajcie, będzie coraz lepiej! Istotnie na trzecim etapie z Torunia do Olsztyna dzięki doskonałej współpracy naszej drużyny odnosimy znów triumf. Wrzesiński po raz drugi wygrywa etap i po raz drugi wygrywamy etap zespołowo.

### ZACZYNA SIĘ PECH...

Od czwartego etapu zaczyna nas przesładować „pech”. Wrzesiński zachorował na zapalenie spojówek, nie daleko Gdańska Wójcik przebiega gumę i w rezultacie na mecie w Wrzeszczu pierwszy wpaada Duńczyk Armouto, a Polak Wójcik zajmuje znów 19 miejsce, tak jak w etapie pierwszym. Piąty etap był dla nas już wręcz fatalny i kto wie, czy nie przyczynił on się do zalamania naszych chłopców. No, bo pomyślcie sobie. Uciec na 32 kilometrze i prowadzić wyścig przez 10 km, aby później odciec minąć koalicję kolarzy zagranicznych — to chyba nie należy do rzeczy miłych. Doświadczyli tego po sobie: Kapiak, Wrzesiński, Rzeźnicki i Pięgał, ale niepowodzenie to odczuli zapewne wszyscy i wszystkim megle ono odebrał ducha do dalszej walki. Piąty etap wygrał rewelacyjny Rumun Nicolulescu, a pierwszy Po-

lok Wrzesiński był dopiero na 10 miejscu.



„TOUR DE POLOGNE”. Drużyna polska która w klasyfikacji ogólnej zajęła III miejsce po rumuńskiej i w łódzkiej.

## Wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne w Moskwie

MOSKWA (obsł. wł.) 3 bm. rozpoczęły się w Moskwie wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 1000 sportowców, reprezentujących 16 radzieckich republik związkowych.

### Bulgaria — CSR 3 : 1

PRAGA (Obsł. wł.) W międzypaństwowym meczu piłkarskim Bulgaria pokonała Czechosłowację 3:1 (1:0). Gra była bardzo ostra i brutalna, szczególnie ze strony Bulgarów, tak, że sędzia węgierski Kameramz, zmuszony był wykluczyć w drugiej połowie jednego z piłkarzy bulgarskich. Dla Bulgarów bramki zdobyli: Blaskow, Spasow i Laskow. Honorowy punkt dla Czechosłowacji uzyskał Vegral.

W drugim spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Sofii, Czechosłowacja II zremisowała z Bulgarią II 1:1 (1:1).

### PO 5 ETAPACH

Po 5 etapach drużynowo byliśmy już na trzecim miejscu.

Po szóstym etapie nabraliśmy znowu nieco ochyły. Pierwszym w Poznaniu był wprowadzić Włoch Spalazzi, ale Wójcik był już piątą, a drużynowo zajęliśmy drugie miejsce za Rumunią. Siódmy etap przynosi nam jednak znowu niepowodzenie. We Wrocławiu pierwszy jest Anglik Clarc, a pierwszy z Polaków Wrzesiński zajmuje jedenaste miejsce. Drużynowo jesteśmy na piątym miejscu za Francją, Anglią, Rumunią i Włochami.

### CHWILOWA POPRAWA

Po ósmu etapie (ten ostatni wygrał Polak z Francji Sowa) drużynowo poprawiliśmy swą lokatę wysuwając się na drugie miejsce za Rumunią, ale po dziesiątym spadamy znowu na trzecie za Rumunią i Włochami. Etap ten wygrał ponownie Clarc (16 był Siemiński), a drużynowo Francja przed Rumunią. W klasyfikacji indywidualnej Wójcik z szóstego miejsca spadł na siódme.

„Tour de Pologne” zbliża się do wrot Warszawy. Rewelacją tego etapu jest Polak z Francji Wittek, który zjmuję 2 miejsce za Duńczykiem Olsenem, z naszej drużyny narodowej

### OSTATNI ETAP WSZYSTCI PAMIĘTAMY

Ostatni etap wszyscy mamy jeszcze żywo w pamięci. Pierwszy w Warszawie był Włoch Spalazzi, a 7 dopiero Kapiak (Polska). Drużynowo zajęliśmy 4 miejsce za Włochami, Francją i Danią i na tym skończyła się nasza epopea.

### CZY WYPADLIŚMY ZŁE!

Biorąc pod uwagę poziom kolarstwa we Włoszech, Francji, Dani czy nawet Szwajcarii, prawdę mówiąc, nie liczyliśmy na trzecie miejsce. W najlepszym wypadku dalibymy naszym chłopcom piąte miejsce po Włochach, Francuzach, Szwajcarach i Duńczykach. Tymczasem zawiedli nas całkowicie Szwajcarzy. Trochę lepsi, ale gorsi od nas okazali się Duńczycy. O Francuzach zaś trud no coś sądzić, bo już po pierwszym etapie utracili swego najlepszego kolarza Garniera, ale w każdym bądź razie pokonanie ich przez nasz zespół jest niewątpliwie sukcesem naszego kolarstwa. Sukcesem, o którym przed wojną nie moglibyśmy nawet marzyć. Pytanie tylko, jak długo do

„mv się na obecnym poziomie utrzymać? O postępach przecież nie możemy myśleć poważnie, gdyż cała nasza drużyna narodowa z roku na rok będzie starsza, a młodszych, godnych włożyć koszulki reprezentacyjne jakiegoś wcale nie widać.

### OSTATECZNA KONKLUZJA...

To jest o wiele smutniejsze i od tego, żeśmy zajęli dopiero 3 miejsce w klasyfikacji drużynowej i od tego, że Polak znalazł się dopiero na 7 miejscu w klasyfikacji indywidualnej. Najsmutniejsze z całego „Tour de Pologne”.

G. Z. O. S.	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja	
KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Wydawca: RSW „Prasa”	
Adr. Red.: 606, Piotrkowska 85, III p.	
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiad.	218-23
Sekretariat ogólny	223-28
Dział partyjny	284-25
wewn. 10	
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ścienicznych	218-62
Dział muzealny	218-11
Dział mieszk. i sport.	284-21
wewn. 11 11	
Dział ekonomiczny	223-28
Dział polityczny	wewn. 9 — 254-21
Redakcja morza	173-31, 156-61
Korpoportat:	
Łódź, Piotrkowska 70	tel. 223-22
Administracja	250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 83	tel. 111-50 i 114-75

### W. Ażaw 251

## Daleko od Moskwy

Karpow spoglądał na kartki, zapisane nerwowym charakterem, wyglądał jak, mał przed oczyma swój czysty dom, żonę i córki wokół stołu. Stary na głos czyta gazetę, one słuchają... Iwan Łukicz wydobyl zeszyt, wyrwał arkusik i zasiadł do odpowiedzi, ażeby jutro wysłać go pierwszą maszyną, która jedzie w kierunku Dolnej Szanki.

„...Nie pisałem do ciebie, ponieważ wyznałaś mi i zawstydzłaś wobec Batmanowa. Ale nie będę wspominać — co było to przeszło. Czuję, że mnie zrozumiałaś, chociaż niezupełnie. Czy doprawdy będzie ci lepiej, jeżeli z niczym, przed zakończeniem budowy powrócę do domu? Piszesz zupełnie szusznę: takich jak ja tu jest wielu. Na wsi byłem pierwszy, tutaj zaś jestem mały. Wykształcenie moje, jak sama wiesz — jest niewielkie — zaledwie siedem klas ukończyłem. Ale nie mam żalu. Łoż zetknął mnie z mądrymi ludźmi, więc jestem zadowolony, uczyć się, wszystko rozumiem. Nie zarycam ci, że chcę się uczyć, nie ma w tym nic złego. Mamu jednę go inżyniera, Kowszowa Aleksiego Mikołajewicza, je-

stem jego pomocnikiem, kiedy mamy wolną chwilę uczę mnie matematyki i fizyki. Opowiedział mi o połączeniach naczyniach i zażartował. „Jeden człowiek umie mn'ej drugi więcej. I od jednego do drugiego wiedza przenika jak woda w tych naczyniach... Wkrótce ty, Iwanie Łukiczu, będziesz wiedział tyle, ile ja sam dowiedziałem się od profesorów w instytucji”. Żarty żartami, ale nauczyłem się bardzo wiele od inżynierów.

Obierzalabyś jak budujemy rurowciąg! Opisać tego nie można — trzeba to samemu zobaczyć...”

Arkusik był już zapisany i Karpow wyrwał z zeszytu jeszcze jeden. Następnie Iwan Łukicz pisał, ażęby się nie przejmowali, że w gazecie o nim nie wspomnieli — to jest nie ważne, jeszcze za wcześnie, aby o nim pisali, potem k'edys napiszą. Karpow tłumaczył, że n'e przyjdzie nawet na urlop, gdyż chociaż rzeczywiście jest tyście budowniczych, ale każda godzina jest droga. Na zakończenie Iwan Łukicz zapraszał żonę aby przyjechała do n'ego w goście. „Sama zobaczysz i zdziwisz się. Jechać nie jest daleko, wszystkiego jakie dw'ćście kilometrów. Po trasie jedzie pełno maszyn, każda cię zawiezie. Jeśli zdecydujesz przyjechać, to ubierz się ciepło. Pocałuj mocno dzieci. Bardzo za nimi tęsknię, snią mi się każdej nocy...”

Już na drugi dzień po przyjeździe Pusczyzna ukazała się pierwsza gazetka. Po dwóch, trzech dniach, wszędzie ukazały się ulotki, jak mewy nad brzegiem wody. Bie-

ły się na pudłach ciężarówek odjeżdżających do tajgi, na zających ogniem aparatów do spawania, na ścianach wznoszonych budynków, na rurach, ciągniętych przez traktory na dno cieśniny.

Cichy i niezwracający na siebie uwagi, błady, o ultra marynowych oczach Pusczyzn, okazał się energicznym, niezmordowanym pracownikiem. Poznał w szybkim czasie tajemnicę punktu, podał wszędzie i wydawał czasem po dziesięć ulotek na dobę. Szoferzy przeczali żartem gazetki „dodatkowym paliwem”, co było rzeczywistie prawdą. Kilkoma słowami potrafił zagrzewać ludzi, zachęcać ich do jeszcze jednej dodatkowej tury, do spawania trzech nadliczbowych rur, do wydobycia z ziemi jeszcze jednego sześciennego metra. Braca Pestowy rozpoczęli budowę czterech baraków z drewnianych konstrukcji do składan a — tego dnia Pusczyzn obwieścił o tym wszystkim.

„Towarzysze! — wzywała następna gazetka. — Dziś na dno cieśniny została opuszczona już trzecia sekcja rurowciągu. Wyprowadziliśmy plan o pięć dni. W spawaniu w części rurowciągu przoduje Brygada Umarty Mahomet”. Albo zwracał się do betoniarzy: „Brygada Petrygina ułożyła dzisiaj pod fundament stacji toczącoścącej pięćdziesiąt nadliczbowych metrów sześciennych betonu. Towarzysze betoniarze, doganiajcie przodowników!”

(M. c. n.)